

# SN pyta TK o zasady wyznaczenia sądu

[https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8083004,sn-pyta-tk-o-zasady-wyznaczania-sadu.html?fbclid=IwAR3UUpsAZ1YjmcBE-9CfYaArGjyfkjVH6mb\\_6Sq\\_swmF30V992JfsmXg\\_PU](https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8083004,sn-pyta-tk-o-zasady-wyznaczania-sadu.html?fbclid=IwAR3UUpsAZ1YjmcBE-9CfYaArGjyfkjVH6mb_6Sq_swmF30V992JfsmXg_PU)

Małgorzata Kryszkiewicz - 3 lutego 2021, 07:10



Do TK pytanie prawne dotyczące tego rozwiązania skierował Kamil Zaradkiewicz, orzekający w Izbie Cywilnej SN. / Shutterstock

**Sądy cywilne coraz śmielej sięgają po możliwość zwrócenia się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy do innego sądu. Jednocześnie przepis budzi wątpliwości konstytucyjne**

Przepis, o którym mowa, został wprowadzony do kodeksu postępowania cywilnego tzw. dużą nowelizacją k.p.c. z 2019 r. (Dz.U. z 2019 r. poz. 1469). I choć obowiązuje zaledwie od listopada 2019 r., znalazł już zastosowanie

w co najmniej dwóch głośnych medialnie sprawach. Co więcej, wzbudził on także wątpliwości co do jego zgodności z ustawą zasadniczą. Do TK pytanie prawne dotyczące tego rozwiązania skierował Kamil Zaradkiewicz, orzekający w Izbie Cywilnej SN.

## **Potrzeba kazuistyki**

Pytanie prawne dotyczy art. 441 par. 1 k.p.c. (patrz: grafika). Kamil Zaradkiewicz powziął wątpliwości co do tego, czy przepis ten może naruszać konstytucję. Chodzi o brak określenia kryteriów, jakimi powinien kierować się SN, wyznaczając sąd, do którego miałyby trafić sporna sprawa. Występującym w przepisie kryterium „dobra wymiaru sprawiedliwości” sąd powinien bowiem kierować się tylko przy ustalaniu tego, czy wniosek o przekazanie sprawy był zasadny, a nie decydując o tym, do jakiego sądu równorzędnego sprawa powinna trafić.

Dlatego też zdaniem Zaradkiewicza sam SN nie może samodzielnie dokonać prokonstytucyjnej wykładni tego przepisu, gdyż ta „prowadziłaby do niedopuszczalnego z uwagi na zasady legalizmu oraz trójpodział władz (art. 7 i art. 10 konstytucji) zastąpienia prawodawcy przez sąd stosujący prawo poprzez wykreowanie nowej normy prawnej”.

– To typowe, zamierzchłe spojrzenie na to, jaką rolę ma pełnić sędzia. Zgodnie z nim powinien on być tylko „ustami ustawy”, niczego nie poprawiać, niczego nie uzupełniać. Gdyby jednak tak było, to wówczas należałoby zastanowić się, czy sędziowie są w ogóle potrzebni, czy nie wystarczałyby jakiś algorytm, który wydawałby orzeczenia w oparciu na samych tekstach ustaw – komentuje dr hab. i zarazem sędzia Krystian Markiewicz, specjalista od prawa cywilnego i postępowania cywilnego. I jak dodaje, ten, kto oczekuje, że prawo będzie skonstruowane tak jak np. instrukcja obsługi pralki, daje dowód tego, że nigdy nie powinien zostać sędzią.

– Taka osoba po prostu nie rozumie, co jest rolą sądu, a nadmierna kazuistka w prawie zawsze prowadzi w ślepy zaułek – kwituje dr hab. Markiewicz.

## Przekazanie sprawy innemu sądowi

### w procedurze *karnej*

” SĄD NAJWYŻSZY MOŻE Z INICJATYWY WŁAŚCIWEGO SĄDU **PRZEKAZAĆ SPRAWĘ DO ROZPOZNANIA INNEMU SĄDOWI RÓWNORZĘDNEMU**, JEŻELI WYMAGA TEGO DOBRO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI”.



**ART. 37 KODEKSU  
POSTĘPOWANIA  
KARNEGO**

### w procedurze *cywilnej*

” SĄD NAJWYŻSZY MOŻE **PRZEKAZAĆ SPRAWĘ DO ROZPOZNANIA INNEMU SĄDOWI RÓWNORZĘDNEMU** Z SĄDEM WYSTĘPUJĄCYM, JEŻELI WYMAGA TEGO DOBRO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI, W SZCZEGÓLNOŚCI WZGLĄD NA SPOŁECZNE POSTRZEGANIE SĄDU JAKO ORGANU BEZSTRONNEGO”.

**ART. 44<sup>[1]</sup> PAR. 1 KODEKSU  
POSTĘPOWANIA  
CYWILNEGO**



## Więcej wątpliwości

Wprowadzając budzący wątpliwości przepis, ustawodawca tłumaczył, że ma on przeciwdziałać sytuacjom, których „wspólnym mianownikiem jest zagrożenie dla postrzegania konkretnego sądu przez lokalną społeczność jako bezstronnego organu wymiaru sprawiedliwości”. To mogą być sytuacje, gdy uczestnikiem sprawy jest np. ktoś znany, przedstawiciel władzy czy też pracownik lub inny sędzia danego sądu. „W tego rodzaju sprawach osoba taka jest w opinii społecznej podejrzewana o wykorzystywanie swoich rzeczywistych czy mniemanych kontaktów osobistych do «załatwiania» sprawy – głosi uzasadnienie projektu zmian w k.p.c.

Jednak już w trakcie konsultacji oraz na etapie prac parlamentarnych nad projektem pojawiały się głosy ostrzegające, że zaproponowane brzmienie przepisu może budzić wątpliwości.

Takie stanowisko zajęła Krajowa Izba Radców Prawnych. Jej zdaniem omawiany przepis k.p.c. jest na tyle ogólny, że może rodzić wątpliwości „co do faktycznego celu przekazania sprawy innemu sądowi w konkretnym przypadku”. Że taka redakcja przepisu może prowadzić do subiektywnych ocen, przekonany był prezes Sądu Rejonowego dla Krakowa-Krowodrzy. On jeszcze zwracał uwagę na to, że jego zdaniem rozwiązanie może prowadzić m.in. do rozciągnięcia postępowania w czasie.

## **Na wzór karny**

Twórcy omawianej zmiany wzorowali się na rozwiązaniu zawartym w kodeksie postępowania karnego (patrz: grafika). Tam instytucja przekazania przez SN sprawy do innego sądu ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości funkcjonuje od ponad 20 lat. I jak dotąd nie budziła poważniejszych zastrzeżeń co do zgodności z konstytucją.

– SN w sprawach karnych powściągliwie korzystał z tego przepisu. Jeżeli już zabrał sprawę z jednego sądu, aby przekazać ją innemu sądowi do rozpoznania, to powody musiały być naprawdę mocne – mówi sędzia Markiewicz.

Jak się okazuje, także korzystanie z nowego art. 441 k.p.c. nie budziło jak dotąd wątpliwości SN. Na jego podstawie zapadło już bowiem rozstrzygnięcie w głośnej sprawie prof. Wojciecha Popiołka, który pozwał przed katowickim sądem Ordo Iuris. Sędziowie masowo wyłączali się od tej sprawy, powołując się np. na to, że w przeszłości byli studentami profesora.

– W końcu sprawa trafiła do SN, a ten uznał, że nie ma podstaw do przekazania sprawy do innego sądu. I to jest dowód na to, że jeżeli w składzie orzekającym zasiadają odpowiedni, znający się na swojej pracy ludzie, sąd jest w stanie podejmować samodzielne decyzje i nie musi przy najmniejszej przeszkodzie biec po pomoc do trybunału – komentuje Krystian Markiewicz.

## **Potrzeba przyśpieszenia**

Autorzy projektu przekonywali, że omawiane rozwiązanie trzeba było wprowadzić, aby procesy cywilne mogły toczyć się szybciej. Do tej pory bowiem,

aby sąd przełożony nad jednostką, przed którą pierwotnie miała się toczyć sporna sprawa, mógł wyznaczyć inny sąd, najpierw musieli wyłączyć się wszyscy sędziowie z sądu właściwego. A to musi trwać, zwłaszcza w większych sądach. Nieraz miesiące, a czasem nawet lata. (...) „jeżeli podsądny jest osobą znaną na szerszym obszarze (np. województwa) czy np. sędzią sądu okręgowego albo apelacyjnego, cała procedura z reguły wymaga kilkakrotnego powtórzenia – od nowa w każdym kolejno wyznaczanym sądzie” – podkreślono w uzasadnieniu projektu.

Doświadczył tego sam nasz rozmówca, który pozwał przed warszawskim sądem m.in. Zbigniewa Ziobrę, ministra sprawiedliwości oraz jego byłego już jego zastępcę Łukasza Piebiaka. Była to reakcja na tzw. aferę hejterską. Pozew został wniesiony w październiku 2019 r. i nadal znajduje się w początkowej fazie. A wszystko właśnie przez wyłączanie się sędziów.

– Z moich informacji wynika, że od prowadzenia tej sprawy wyłączyło się już ponad 20 sędziów. W końcu sprawa w grudniu zeszłego roku została przekazana przez SO w Warszawie Sądowi Najwyższemu właśnie na podstawie art. 441 k.p.c. Póki co nie mam wiedzy, aby SN rozpoznał tę kwestię – informuje sędzia Markiewicz.

Przekazanie sprawy innemu sądowi